

NAŠA NIWA

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasylkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienna adresu—20 k.

Abwiestki pryjmajuca na apošniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho chto jaje prysłaje. Možna takža padpisać prozwiščę razam z familiej chto nie zachoče kab była praŭdziwaja familije Adres i familija tolki dla wiedama redakcii Rukapisy aŭtoram nie wiertajuca nazad.

Hod VII.

28 (11) čerwienia. (junia) 1912 h.

№ 26.

TYJE, KATORYJE PASTANAWILI ZA STRACHAWACCA NICHAJ
ZWIERNUCA U

Pieršaje uzajemnaje Tawarystwo Strachawańnia žycia.

dziela taho, što asnaŭnoj dumkaj arhanizataroŭ hetaho čysta ŭzajemnaha Tawarystwa było zrabić strachawańnie žycia ahulnastupnym, spadziejucysia, što strachawacieli sami patrapiać razdzialić swaje aščadnaści miż saboj i abojducca biez darahich usluh akcyjnych kampanij.

Bieručy pad uwahu hetkaju surjoznuju i waźnuju metu «Pieršaha Uzajemnaha T-wa Strachawańnia Žycia, pry apraca- wańni ustawy, warunkoŭ strachawańnia i taryfoŭ było zwirnuta asabliwuju uwahu na toje, kab—nie parušyŭszy asnoŭ ustojczywašci i mocy T-wa i nie wymahajučy pry tym, kruhawoj paruki ad členoŭ Tawarystwa, zachawać poŭnoju ŭzajemnaść i dać členam Tawarystwa najbołšyje lhoty, jakich tolki možna dabicać ŭ dziele strachowki žycia

Wynikam hetkaho kirunku stalisia asnaŭnyje lhoty strachawacieloŭ «Pieršaha Uzajemnaha T-wa Strachawańnia Žycia».

Usie strachawacieli heto praŭdziwyje členy T-wa, katorym ustawa T-wa i polisnyje warunki zaručajuć:

1. Poŭnoju ŭzajemnaść (bez kruhawoj paruki atwiectwienasci členoŭ), a imienna: učasć u ahulnych sabrańniach, ŭ wybarach s pamiż sabie Praŭleńnia i Rewizijnaj Komisii, s prawam być wybrany, ŭ zaćwierdžeńni taryfoŭ, smiet i atčotoŭ, ŭ razdziele dachodoŭ i dr.
2. Samyje tannyje premii z učasćem ŭsich strachawacieloŭ ŭ dachodach;
3. Samyje lhotnyje warunki razzročki aplaty premij;
4. Poŭnoju swabodu padaroży i zaniaćcia.
5. Nietykalnaść i biazspornaść polisnoŭ;
6. Najwyšejšaja summa wykupa, na wypadak pieredterminowaj astanoŭki strachawańnia, prawa pryastanoŭki i ŭznaŭleńnia strachowki.
7. Specialnyje pazyčki dla wypłaty premij;
8. Wykupnyje i reducirowannyje sumy—wyšej druhich i pakazywajuca ŭ polisach.

Upraŭlańnie Litoŭska-Biełaruskaha Okruha

Wilnia, Hieorhijeŭski pr. 4.—Telef. № 830.

Patrebny rupnyje ahienty.

Wilnia 28 (11) junia 1912 h.

Dwacaty wiek možna nazwać wiekam prabudžeńnia nacij i wychodu šyrokich narodnych hramad na teatr palityčnaha žycia. Narody sami pačynajuć padawać svoj hołas i prabujuć kirawać swajej dolej paweduh swajho žadańnia. Adnym słowam, wiejeć skroź demokratyzmam.

Joše mnoha ludziej u nas, katoryje žalacca na ciapiersnije časy i paradki i tolki na ich uskladajuć usiu winu; tym časam joše šyrokaje pole da pracy, dzie nawat i ciapier možna prawodzić demokratyčnyje idej: ideju roŭnaprawija i pašanawańnia asoby čelawieka možna u štodziennym žyćci nia tolki nasić u kišeni.

U nas ješče mocna dzielać ludziej pa adzieży na «pidžačnikoŭ» i «siermiažnikoŭ». U časi wybaroŭ ŭ I i II Dumu pieršy raz spatkalisia «wierchniki» i mużyki na roŭnych prawoch; «wierchniki» padawali ruku mużykam, jak roŭnyje roŭnym, i heta možna było ličyć za postup (prohres). Može ŭsiestanowaja wołasć, dzie buduć zajmacca hramadzianskimi sprawami popleč ludzi roznych stanoŭ trochi pasłużyć demokratyzacii našaho kraju. Kalli papa-dzieš ciapier u wiosku, to świeżamu čelawieku štučnyje zaharadki pamiż ludźmi režuć woka, a «honorawańnie» wydajacca čymśi nadta sredniewiakawym i pakazywaje niedachwat hramadzianskaha razwićcia i śmiełaści rozumu, bo demokratyzm—heta i joše praŭdziwy arystokratyzm ducha i rozumu. Tym časam na našych wačach prabudziusia mnohamiljonny biełaruski narod, praciraje swaje wočy i choče z swajej narodnaj, praŭdziwaj demokra-tyčnaj kulturaj zaniać prynaležnaje jamu miejsce. I «dokumenty i papjery» u jaho na heta miejsce lepšyje i macniejšyje, čym u ŭsich druhich nacij he-

taho kraju. Ale narod ješče tolki wychodzić s ciemnaty, i treba času i pomačy demokratyčnaj intelihiencii našaho kraju, kab jon rasčytaŭ swaje papjery, zrazumieŭ swaje prawy. Heta budzie šwiataja i wialikaja pawinnasć intelihiencii, i takuju službu narod najwyšej acenić; a kab pryblizicca da narodu, treba nawučycca jaho šanawać i staracca zrazumieć, čamu mužyk hladzic na inšyje rečy nie tak, jak by chaciełasia intelihientu: ciazkaja histo-ryja narodu i biezpraŭnasć pakalečyła jaho dušu i jaho charakter. A što wiekami kalečylosia, toje wylečyć možna praz adno-dwa pakaleńnia, aby tolki ruki u dochtaroŭ byli delikatnyje.

Za apošni tydzień.

Z Rasiei.

Kožnamu wiedama, jakaje miejsce zajmaje felčer u našych wioskach i miastečkach, asabliwa tam, dzie nima dochtara. U takich miescach jon zamienijaje i dochtara, i apteku, i ad jaho tolki i čekajuć ludzi ratunku, kali pakinuli wieryć usielakim šeptam i zahaworam. I ŭsio-ż taki hetym patrebnym pracuńnikom šmat čaho niechwataje: niechwataje pierš-na-pierš nawuki, znańnia.

Heta rozumiejuc sami felčery. Na dwuch zjezdach—u Maskwie i Kije-wi—felčery wykazywali haračaje žadańnie, kab im dawali ŭ školach bolš nawuki, kab, nawučyŭšysia na felčera, čelawiek moh-by, pry achwoci, iŭci da-lej wučycca na dochtara. Tady i taja pomač, katoruju felčer može dać choram, budzie šmat karysnejša, a sami felčery, majučy nadzieję padniacca na wyšejšuju stupień—dochtara, nia tolki nia buduć zabywacca taho, čaho ich nawučyli, a buduć rupicca zdabyć čym-bolej wiedamaščiej. Ale

Taklusia-suchotnica.

(Biełaruskije typy).

I.

Až žal biare, jak ŭzhlianieš na Taklusu: chudaja,—adny kości, twar asunuŭsia, pazielanieŭ, wočy zawalilisia hlyboka pad łob, hruzdi wysachli, ruki cialopajuca, jak ščepki,—choć u trunu kładzi.—Suchotnica! kažuć ludzi, z žalem hledziačy na Taklusu: i ŭ čom tolki jaje duša dzierżycca?

Zapaŭšyje u padłobje hlyboka wočy, smutny, zadumčywy twar, zmorščeny łeb i mocna scisnutyje wusny,—usio heta jaŭna dašwiečaje, što u swajej duży Taklusia nosić niekaju wielmi dakučnuju dumu, ad katoraj jana nijak nia može adwizaacca i katora kiruje jeju, kudy zachoče. Ad hetaj dakučnaj dumki, što, jak pjaŭka smokče jaje serce, jana musieć i wysachła.

Jakaja heta dumka apanawała Taklusinym sercem i ssuŭšyla jaje samuju,—ab hetym my dawiedajemsia potym, pačekaŭšy troški, a ciapier pahladzimo, jak żywie naša suchotnica.

Choć na ŭzhlad Taklusia pakazwajacca ščupłaju i błaħoju, ale na ŭsiom siale ličycca pieršaju robotnicaju, wielmi zdatnaju da ŭsiakaj haspadarskaj sprawy.

Kožyn dzień jana ŭstaje ješče dzie da pietuchoŭ i s pacierami pryjmajacca za rabotu: hatowić strawu dla swajej siamji, pradzie kudzielu, abo šyje dzieciam saročački dy nahawički. Ujecca ŭ swajej

ciomnaj chatcy, jak pčolka u wulejku; i za što nia woźmiecca, rabota u jaje prosta kipić i sporycca.

Nudna hudzić u Taklusinych rukach puzataje wieraciano, traščyc u piecy, razharajučysia, udušliwy jadłowiec, chrapuć na zapiečku pad starym radnom zasnušyje chłopcy, a nad hetymi hałasami, jak zwon nad kirmašnym homanam, niasucca poŭnyje žalu, poŭnyje nadziei i ciopłaha čućcia słowy Taklusinych pacieroŭ: «Jezu dobryj, Boże miłaściwyj! zmiłujsia nad nami, ludźmi niamočnymi, atpuści nam našy ciazkije hrachi i atkryj nam swaju šwiatuju wolu»...

Zimój Taklusia dahledzić, jak najlepiej swaju chudobu—karoŭku i wolikoŭ, nakormić u paru awieček, zazawie u chatu aziabšych parasiatak i abahreje ich pad zapiečkam, a zatym nie zabudzie i swaich chłopcykoŭ: taho da školki wypawić, uła-żyŭšy u radnianu torbačku kawałacek chleba dy džwie, try kartopielki, druhoha paśle da panskaha dwara na padzionnuju rabotu, kab zarabiŭ jaki-niebudź hroš, a samich maleńkich, što ješče na zapieč-ku siedziac biez nahawic, pazabaŭlaje i ŭ paru nakormić—napoić, a kali treba, to trošku i prystrašyc...

U letku, uprawiŭšysia kala domu, Taklusia z uschodam sonca spiašyc na pole zač. Pierš jana žnie sabie, a potym, jak padhonić swoj kašnik da-paławiny paletkaŭ, najmajacca da raboty haspadaroŭ, abo da panskaha dwara, kab zarabić sabie troški hrošej na roznu potrebu.

Usiudy, ci na swajej, ci na čužoj postaci,—

Taklusia u raboci pierša; nicta nia ŭmieje hetak chutka i roŭna žaci, jak jana; ni ŭ kaho snop nia wyjdzie hetakim tuhim i zhrabnym, jak u jaje.

— Nia žnie, a hraje!.. kažuć ludzi, zajzdrosli-wa hledziačy na Taklusinu rabotu.

U raboci Taklusia mała haworyć, bolš maŭ-čyc i ab niečym usio dumaje. Jakaja dumka lażyć u jaje na sercy, nicta nia wiedaje, ale pa jaje wa-čach i pa twary usiaki može dahadacca što dumka heta wielmi ciazkaja i nieadwiaznaja. Inšy raz u Taklusi zrazu apuskajuca ruki, sierp padaje na ziamlu, plečy wypramlajuca i jana, ustawiŭšy ŭpie-rad, u sinuju mħtu swaje zapaŭšyje wočy, pačyna-je horka płaćać; i slozy bujnymi, kraħlymi kaplami kociacca z jaje waču na kamočaje rzyščę.

— Boh s taboj, Takluška, čaho ty płačeš? da-pytywajuca žanki.

— Ach, maje wy siastronki,—atkazywaje ja-na: jak že mnie, biazdolnaj, nie płaćo... Čym maje siroty buduć žyci, jak ja pamu? Pa adnamu zahonu ziamli i taho kožnamu nie stanie, a zapasu u has-padarcy nima nijakaho...

Prydziecca im, biednym, s torbaju pa šwiету iŭci... Bože moj, Bože moj!..

Jak tolki projduc hetyje niet wiedama skul na-ohlynuŭšyje, ciazkije, žurliwyje minuty,—Taklusia znoŭ biarecca za swaju rabotu, i iznoŭ ludzi dziwu-jucca, jak jana chutka i zhrabna žnie.

* * *

heta tolki idej, katorym życio nie sudziło skora zbycca. Za toje jość druha ja sprawa, za jakuju ciapier biaruca felčery: heta biezprańnasć ich u hramadzianskim życiu.

Hetymi dniami zjechał się felčery na trejzi zjezd u Piecierburzi. Tutaka i razbirali ūsie balučiye pytańta życia hetych «pamočnikoŭ dachtaroŭ». Čutny byli skarhi na tuju pahardu, z jakoj pahledaje intelihiencija na felčera, katory, nia hledziačy na swaju karysnuju rabotu, stać na apošnim miejscy ū liku wiaskowaj intelihiencii. I ūsio-ż taki na zjezdzi ūsie dzieržalisia wiasioła, bodra i z wieraj hladzieli ū budućynu: zhurtawaŭšysia ū adno, idučy ūpiarod wialikaj hramadoj, jany wierae, što zdabuduć dla siebie lepšaje, jaśniejšaje życio.

H. B.

Z zahranicy.

Zahranicnyje dzieržawy pilna pry-słuchajuca da toho, ab čym idzie hutarka miż Rasiejskim Impierataram i Niemieckim, katory pryjechaŭ u Rasieju ū hości. Wiedama, Impieratary—heta nia toje, što prostyje ludzi: kali adzin da adnaho dziedie ū hości, dyk heta najčaściej robiacca dziela palityki. Što i ciapierašni pryjezd Wilhelma II maje palityčnuju metu, pakazywaje toje, što razam z im pryjechaŭ i niemiecki kanceler Betman Holweh, katory zahadywaje ūsiej palitykaj Niemiečyny, a spatykaŭ jaho hłaŭny zahadčyk Rasiejskaj palityki—pieršy minis-ter Kokowcow.

A pahutaryć jość ab čym. Na pieršym miejscy stać usio taja-ż nieščas-naja wajna miż Italiej i Tureččynaj, katoraja nijak nia može skončycca. Jak my ūžo nie raz pisali, wajna miż turkami i italcami za kusok Afrykanskaj ziamli može ublać u zawiru chu i wialikije dzieržawy, bo ū jany zdaŭna cikujuc, kab padzialić Tureččynu, dy koždy manicca zachapić lepšuju častku. A pry dzialićbie redka abchodzicca biez swarki... Poruč z hetym, kali italcami padymuć wajnu u Europejskaj čaści Turcii, to wialikije dzieržawy, jak jany zdaŭna zawierili turkoŭ, da hetaho nie dapašćiać, bo i dla ich handlu s Tureččynaj i Rasiejy zrobiecca škoda.

Turki ani nia choćuć ustupać italcami swajej Afrykanskaj ziamli—Trypolisu. Jany choćuć na abaronu ad worahoŭ swajej baćkoŭščyny, pakirawać usie hramadzkiye siły, bo ū samoj Turcii niešta niespakojna, pačynajuca bunt i nowaja zawirucha. Hetu zawi-

ruchu jak-raz robiać tyje ludzi, katoryje skidali staroha sultana: aficery. Tureckiye aficery pašla rewolucii chacieli pry nowych paradkach dzieržać u swaich rukach upraŭleńnie hasudarstwam i praz niejki čas heta rabili. Ale pakazałasia, što palityki z ich sta-byje: jany nie chacieli dać usich prawoŭ i poŭnaj woli tym nacijam, katoryje żywuć pad Tureččynaj. Woś i pajšła zawirucha, pačalisia paŭstańnia u Albanii, Makiedonii i inšych prowincijach. Tady miż tureckim hramadzianstwam zrabiŭsia razdziel: adny stajali i dalej za haspadarku wajennyh, dru-hije damahalisia, kab aficery nie miešalisia da palityki. Kali apošniaja partija pierasilila i zabrała ūsac u swaje ruki, wajennyje pačali buntawacca, i ciapier da hetkaho buntu pryłučylosia bahata aficeroŭ. Wiedama, takaja ūn-trenaja wajna za ūsac strašenne asła-blaje siły Tureččyny, i prawicielstwo rupicca ab toje, kab supakoić paŭstaŭšyje prawincii i razam zdawolić aficeroŭ, što pakidali swaje pałki, paslanyje na ūsmireńnie paŭstańcoŭ.

Aprača wajny turkoŭ z italcami, rasiejskamu i niemieckamu Hasudaram prydziecca, peŭnie, zakrańuc druhuju sprawu. Heta—sprawa budoŭli nowaho rasiejskaho wajennaho flotu i pasta-naŭleńnia niemieckaho uradu pawiali-čyc lik swajho wojska na 100.000 duš. Jasnaje dzieła, što kali dźwie su-siedki pačynajuc przyhatać aružže da wajny, dyk wajny moźna bajacca. Woś. dwa impieratary i pastarajuca peŭnie umacawać zohodu m.ż Rasiejy i Niemiečynaj.

Z našaho žyćcia.

Prytworščyki.

«Jakaja heta chustačka, što heta za chustačka?—pytajecca u mianie adzin wučyciel, moj susied, s katorym my ledźwie nie razam u pole haniali. Nia wyciarpieŭ ja, i kažu jamu: «Heta takaja skacina, što na jej moźna jez-dzić». «Nie, kaže, niepraŭda, heta ty śmiaješsia, chustačka heta, zdajecca, «platok», a ja jamu kažu, praŭda, «pla-tok» heta jość chustačka. Na što ty pytaješsia, kali ty dobra wiedaješ tuju mowu, na jakoj i sam ty hawaryŭ mo-że jakich hady try tamu nazad? Wie-daješ, ale nia choćeš przyznacca, što ty taki samy wiaskowy, biełarus, jak tvoj i baćka, katory, peŭnie, dobra wiedaje, što takaje chustačka, wieda-ješ, ale choćeš sčuracca swajej mowy, choćeš atkazacca ad swajho rodnaho, choćeš być panam.

I nia tolki heta, mnoha zdaralašia mnie spatykać takich wučycioŭ, katoryje atkazywajuca ad usiaho rodnaho i chramajuc na pana. Spatykaŭ ja i takich, što stydališia przyznacca, što heta ich baćka stać u łapciach. Naj-bolš heta bywaje s tymi wučycielami, jakije pawučacca ješće i ū instytucie. Čuć tolki naćapić bliskučiye huziki, hwiastu, dyk ūžo siŭsim zrobiecca barynam. Tady ūžo jon aničoha niera-zumieje, što jamu kažuć u biełarusku. Nia ūsie, ale mnoha z nas bywajeć ta-kich, što čurajemsia tej mowy, z jakoj my wyrašli i z jakoj żywuć našy baćki.

Čurajemsia swaich bratoŭ-biełaru-soŭ, čurajemsia našych abyčajaŭ, swiatkaŭ, hulni i ūciekajem u panstwa. Nia dobra robić z nastoj, za kim wodzicca takaja sprawa. My wiaskowyje wučycieli pawinny bliżej stajać da wioski, pawinny lepiej znać usio toje, što patrabuje naš wiaskowy brat i ta-dy ūžo wučyc jaho ūsiamu dobru, pamahać jamu swaimi radami.

Pahladzicie bratki, na našu wiosku, što my tam uwidzim? Ciemnata; ciem-nata i biazkonca ciemnata. Zmienim-że, bratki, hetu ciemnatu prašwietaj, pa-możem našym bratom choć niamnoż-ka zirnuć na Boży swiet, atčynim im wočy na ūsio dobreje, pakażem im usie chwaly ichniaho žyćcia, nia budziem čuracca toho, pramiż čaho my wyrašli. Nichaj nam buduć dorahi na-šy braty biełarusy, nichaj chatki našych susiedziŭ zawuć nas ū siebie, i ni-chaj my niestydaŭšysia ūchodzim tudy, kab pamahćy biednym. Budziem hana-rycca ūsim tym, što dla nas rodnaje što nia wydumana, a dostałasia nam ad našych dziadoŭ i pradziadoŭ.

Mikalaŭ Marjin.

Ci majem prawa być biełarusami?

III.

Kali asimilacija, pierewaračywanie z adnej nacii na druhuju takuju bla-huju wahu maje dla razwićcia narodnaj dušy, narodnaho swietahladu i sušwiet-naj kultury.—to nia mienš drena ad-biwajecca jana i na ahułnym padniacci kultury narodu, katory asimilujecca, h. zn. hubić swaje narodnyje asobien-naści, swaju rodnuju mowu i pryjmaje čużuju. *Padniacie kultury idzie nie praz zništaženie narodnych asobien-*

*) Hladzi № № 22 i 23 «Našaj Niwy».

naściej, a tolki praz ich razwićcie. I nia dziwa, bo kultura—heta produkt pracy dušy. Dziela toho, što koždy narod maje swaju asobnuju kultura, my i moźem baććo roznyje kultury nia tolki u narodach roznych ras i plemion, ale i u narodach, prynależnych da adnaho plemieni. Wielmi dobry przyklad dajuc rasiejcy i palaki. Jak tyje, tak i hetyje—slawianie. A tym časam jakaja wialikaja propasć i roznica miż kultu-rami hetych narodach.

Značycca,—skażem ješće raz,—kul-tura—heta twor dušy. Kali budzie pa-miż kulturami supolnaja, praca, pierarobka kulturnych asobnaš-cioŭ adnaho narodu ū dušy druho-ha, katory budzie razwiwać hetyje asobnaści na swaim nacionalnym hruncie,—tady i budzie kulturny po-stup. Kali-ż budzie nakidacca kamu kolecy čużaja kultura, kali ū hetym budzie žadańni zrabić tak, kab toj narod ničym nia roznišsia u swaim kulturnym žyciu ad inšaho,—tady asymilowanamu narodu przychodzicca przy-mać ūžo jak-by nowuju dušu dy kinuć swaju. Ale kinuć swaju kultura, kinuć usio toje, što orhanična tak mocna zwiazana s celnaj naturaj,—duža trud-na. Pryniać nowuju dušu ū karotki čas tak sama nielha. Kultura—heta nia wopratka, jakuju lohka moźna skinuć abo nadzieć. Kultura tworzycca stale-ciami i stalecciami zmienajacca. *I dziela toho padčas asimilacii narod pierš pamatu hublaje swaju dušu, a nie przyjmaje ješće inšaj dušy.* I woś tutaka jość przyčna abnižeńnia kultury hetaho narodu. *Nie przyńiaćcie nowych form, a zahuba starych.* Najlepš toje moźemo baćć u historyi. Biełarus, ka-li żyta swaim asobnym kulturnym žyc-ciem, była duža kulturnaj. Kali-ż tolki pačala asimilawacca biełaruskaja intelihiencija, «wiarchi» narodu,—kraj pa-čaŭ s koźnym hodam usio padać i pa-dać. Ukrajna, kali samatuhom razwi-walašia, kultura kudy wyšej stajala ad Maskwy. A siahońnia, kali śmat ūžo hadoŭ wiadziecca palityka «objedinie-nija ru-skich narodnostiej», što my ba-čym? Ciomny, zabity, zahnany narod zahubiŭ nia tolki paćućcio swajej hra-madzianska-palicyčaj wartaści, swajej asobnaści, ale i paćućcio čelawiečeskiej wartaści U čechaŭ iznoŭ bačym toje samaje. Kali ū ich staranie panawała niemieckaja kultura, kali narod nia mieŭ swajej ūłasnej intelihiencii, bo ja-na pakinuła ūsio swaje rodnaje, nacionalnaje,—tady narod ničoha nia byŭ wart u značenni kulturnym. A jak toi ki pačali čechi razwiwacca na hruncie swajej adwiečnaj nacionalnaj dušy, ta-dy zdabyl wialikuju siłu jak ekono-mičnuju, tak i kulturnuju.

Pracawitaja i nadta razumnaja kabietka Taklu-sia, ale nie daŭ jej Boh dobrej doli. Wielmi rana, čuć nie na parozii žyćcia, spatkaŭ jaje nieščasćie. Jak tolki wyjšła zamuž, a heta bylo na wosiemnad-catym roku jaje žyćcia, zaraz pa šlebie, pan pasłaŭ jaje haspadara na wioinu, plyte splatulać pa Ščary ad Słonima da Prusaŭ. U toj rok jakraz nadta rana začalašia zima; ūžo na Kryža duš s poŭnačy wostry wiecier i zletašsia śnieh, a s Pakroŭ pačali zamier-zać rečki. Plyty pa Ščary pilyli čicha, z zadzieržkaju i przyšli na imiejso nia ū toj termin, što treba było pawedle dahaworu. Za hetu niesprańnasć ciwun ab winawaciŭ Taklusinaho haspadara i, kab skarać, zwialeŭ pasadzić jaho na tydzień u ladoŭniu i ko-żyn dzień, razlażyŭšy na apolku, siekčy rozhami u try nawaroty. Haspadar ledźwie żywym wiarnušsia da domu; i choć pośle hetaho żyŭ ješće doŭha, ale rabotnika z jaho dobraho ūžo u haspadarstwie nie bylo; jon bolš usiaho ležaŭ na piecy i stahnaŭ ad łamaćcia, što hnuło jaho ū duhu i kryšyło jamu ruki dy nohi. I usiu rabotu pa haspadarstwu przyjšo-sia wynasić ra plecach adnej Taklusi...

Pašli dzieci. Tut znoŭ bieda: slabiejšy umirali, treba bylo chawać, a lepšenkich i dużejšych, jak tolki padrastali, zaraz zabirali u maskale, na Carsku službu; i znoŭ Taklusia-suchotnica astawałasia adna na haspaharcy i pawinna była ūsiudy sama pašpieć: i ū doma, i ū poli i na aharodzi. Ciężka dola, ale što zrabić? Papiacze kabietka, patużyć, pažalicca lu-dziam na swaju niadolu iznoŭ biarecca za rabotu,—idzie zač, hrabić siena, abo maćcić.

Kożyn čelawiek, jakaje-b nie bylo ciażkoje i ciomnaje jaho žyćcio, zaŭsiody moźe znajsci u jom dziela siebie niešta takaje, što choć na adnu chwili-nu ašwiecić i sahreje jaho serce. Byŭ hety Boży dar i ū Taklusi: jana nadta lubiła les, sinie nieba i usiu krasu Božaho swietu. Wiasnoj, jak tolki što raspušćiacca drewy, jana wyjdzie sabie s swajej chatki, abaprecca kala warot na pletnik i doŭha-doŭha lubujecca małady-n, adno što raspušćiušysia laskom, što rašćie za sialom, nidaloka ad sialiby; abo z wialikim napruženiem sluchaje śpiewy sałauja, ci kukawanie ziaziulki. Staić Taklusia začarawana krasoj maładoj wiasny, stać nie šawielicca, jak przykawanaja nijak nia choćecca jej adrywać waćej ad maładoha zialonieńkaho lasočku i iści u kurnuju ciomnuju chatu... Inšy raz heta lubawańnie wiesna wymi čarami wyzywaje u Taklusi smutak i kanča-jecca slezami. Hladzić suchotnica na zialony les, na sinijaje nieba i abliwajecca horkimi slezami.

— Čaho ty, Takluška, plačeš? pytajuca u ja-je susiedzi.

— Oj, žonački, ni maŭ wytrywać, ad ciażko-ha žalu serce rwiecca na kuski... Hladziecie, kolki na świeci jość krasy, radaści, łaski i inšych Božych daroŭ, a ludzi spawity žalem, jak pole tumanom u wosień, zamučeny horam, ciażkaju biadoju dy roz-nym zdziřstwam...

— Haspadar moj zamučany umiraje; wun Ma-kryna, Karočkawa dzieučynka, lažyc kolki let chworaja, biaz noh, u dzieda Jakuba starasta pra-

daŭ apošnih awieček za nieŭpiatu padatku... Kudy nie ūzhłanieš—usiudy plać, šlozy, kryŭda, znišćeńnie. Ludzi, jak waŭki dušać adzin-druhoha. Dużejšy, kab moh, hatoŭ slabiejšaho utapić u ložcy wady...

— Bože moj! dzie-ż praŭda, luboŭ, łaska i ra-dašć... Iznoŭ zapaŭšyie wočy Taklusi napaŭniajuca horkimi slezami...

Sama Taklusia nie adukawana,—nia ūmieje ni čytać, ni pisać, ale u druhich ludziach adukawanie nadta wysoka cenić i z usich sił starajecca, kab swaich dziećat dawiaści da rozumu i zrabić ich piš-miennymi. Jak adno—što padraščie katory jaje chłopczyk, jaŭna na apošni hroš sprawić jamu łapciki, pašyje siermiažku i paśle da školki z nakazam:

— Hladzi-ż, synok, sluchaj tam nastauńnika i dobra wučysia, dy budź asciarožny, kab čym nie praškopicca...

Apryć toho, jana wielmi lubić sluchać čytanie i časta wiečerami zahadaje swaim chłopczykam u ho-łas čytaci jej rozmawityje historyi.

— Pačytaj mnie, synku, troški, bo nadta mia-nie nuda spanawała: moźe kryšku razwiejuca maje čornyje dumki...

Adzin chłopczyk, zapaliŭšy lučynu, świecić, a druhi biare knižku i načynaje čytać... Taklusia pra-dzie kudzielu i sluchaje. Ale, kab dobra čuć, što chłopczyk čytaje, jej treba nadta mocna naprahać sluch, bo jenk i stohny chworaho haspadara, leža-čaho na piecy, dy zawywanie na dware miacielicy pierasiliwajuć i hłušać slaby hołas čytača.

Prykładoŭ hetych chwacie. I ciapier zusim zrazumiela, što narody, katoryje pačynajuć budziacca, zaŭsiody rupiacca zachawać swaju mowu, bo jana jośe kaniečny warunak dla zachawańnia swajej duży, a, značycca, i najkrapčejšy fundament, na katorym budujecca nacionalnaje žyćcio pawedtuŭ ciapierašnich kulturnych wymohaŭ.

Značycca jak my ŭžo bačyli, kożnaja asimilacija, ci jana budzie wiaćcisja pry pomačy nasilstwa, ci pry pomačy «kultury», zaŭsiody daje tolki błaŭhije rezultaty. Ale ŭsio-ż tki u nas, na Bielarusi, roznyje kulturtrehiery «ŭ imia kultury» nie spyniajuć swajej škodnaj pracy nad bielarusami, dumajuć, bytym hetym adrazu prychnuć nam kawalak nieba. Woś takim dabradziejam my raім padumać krychu ab pytańni, čamu-by im samym nie pryńiać jakuju wyšejšuju kulturu—anhlijskuju, abo francuskuju? Na što siabie krydździć?

Z usiaho wyšej skazanaho wywiadziemo nawuku dia bielaruskaho adradźeńnia. Hetak:

1) kożny narod maje prawa razwiwać swaje adwiečnyje duchoŭnyje asobnaści, a, značycca, i my, bielarusy, majem prawa razwiwać swaju dušu, kab pašla jaje twory uzbahacili ahulna-ludzkuju kulturnuju skarbnicu.

2) Najbolšych rezultataŭ možna dajści tolki praz nacionalnuju tworčasc, — značycca, i bielarusy nie pawinny zakidać jaje, bo tolki praz jaje mohuć wykazać usio kulturnaje bahaćcie swajej nacii.

3) Tolki ŭ rodnej mowie možna twaryć rečy, što majuć najbolšuju wartasć; zamianić je narodu jaho mowu na čużuju—heta značyć zabić dušu taŭho narodu, jaho asobiennuju tworčeskuju zdolnasć. Woś i my, bielarusy, nie majem prawa zakidać swajej mowy, kab nie pamierci, jak kazaŭ Maciej Buračok; my naadwarot pawinny rupicca razwiwać jaje, bo tolki praz swaju bielaruskuju mowu možem wykazać swaju asobnuju strukturu (budułu).

4) Asimilacija zaŭsiody duža drenna adbiwajecca na razwićci ahulna-ludzkoj, tak i miejscowaj kultury; značycca, kożny šwiedomy bielaruski hramadzianin pawinien rupicca, kab niwodzin jaho brat nie pierestaŭ być bielarusam.

Woś heta ŭsio i pakazywaje, što my, bielarusy, *nia tolki majem prawa, ale i pawinny astacca bielarusami.*

I. M.—ski.



Ot končyŭ chłopčyk čytańnie, zwiarnuŭ knižku i zacich. Taklusia i każe:

— Zdjajacca ja wielmi dobra słuchała, jak ty, synku, čytaŭ, a zrazumieć usiaho nijak nie zmahu; u hetym twaim čytańni jośe mnoha čaho ciomnaŭho...

— Ty nie scikawiła usiaho,—adkazwaje syn: bo heta knižka rasiejškaja...

— Skaży-ż, ty mnie, synok,—dapytwajacca daš maci: ci nie rastumačwaŭ wam u školcy nastawnik, abo baciška, čamu heta nidzie nima knižek nadrukawanych našaju mowaju, tajeju što woś my haworym s taboju?..

— Jany kažuć, što naša mowa mužyckaja: jaje treba zabywać; u školcy nam nie pazwalajuć hawaryć pa našamu. Anahdaś ja piered wučycielem abmyliŭsia i ŭ raskazie zamiesta «kusok» skazaŭ pa našamu: «kawalak». Nastawnik staŭ kpić z mianie i nazwaŭ «łapciem». Chłopcy doŭha śmiejalisia...

— Boże naŭ! dziwicca suchotnica: u kaścieli haworać pa-polsku i ješće pa nijakamu, u školcy dy u wałasnym praŭleńniu pa-rasiejšku, a čamu-ż heta nidzie nie haworać pa-našamu?.. Jakije-ż my nieščasnyje; nam nia možna nawat malicca pa-swojmu; my pawinny zabywać swaju rodnuju mowu... Dzie-ż heta praŭda?..

Bolš u hety wiečer ničoŭha nie hawaryli. Patuŭšyli lučynku, i lahli spać. Na dware pad woknami usiu noć kruciłasia i wyła, jak adureŭšaja, miacieli-ca, a na piečy ciazka stahnaŭ chwory haspadar.

U hetu noć Taklusi sniŭsia wielmi ciazki i

Na hiblych miescoch.

(Z žyćcia rabočych na Lenskich kapalnjach zolata).

Daŭno ŭžo prajšli tyje časy, kali rabočym, što jeduć u Sybir kapać zolata, żyłasia dobra i syta, kali za čarku hareki jany nasypywali takuju-ż čarku zolata, kali partki sabie šyli z 25 aršynoŭ plisu, a, jak hulali ŭ wioscy, dyk sabie i swaim dzieŭkam uściłali darohu šoŭkam i inšymi darahami tkaniami. Ciapier ab hetym raskazywajuć tolki kazki-lehiendy, i nichto nia choće wieryć, kab i papraŭdzi było tamaka kališ «załatoje» žyćcio.

Ciapierašni tutejšy rabočy—razaniec, abo zabity biadoju bielarus,—papaŭšy ŭ biezhrańničnaje carstwa lasoŭ, nia tolki nie papraŭlajecca «na zolacie», a, naadwarot, hibieje ješće horš. Kormiac jaho chacia i darahami, ale starymi i tuchłymi charčami, katoryje kramy, ustrojonyje haspadarami kapalnioŭ, dajuć za kwitki, jakimi placiać rabočym zamiasta hrošej za raboŭu; ad takich charčoŭ čelawiek pačynaje puchnuć, chwajeje na cynhu, a tady jaho pamieščajuć u balnicu, dy praz karotki čas wiazuć na mohilki...

Najhorš żywiecca siamiejnym rabočym. Papaŭšy siudy, wiarnucca nazad wielmi trudna: nima na čym. U hetu dalokuju dalečyniu jeduć ludzi s tak-zwanaj «okazijej»—na dreŭlanych barkach, što plywuc u niz pa rece Lenie, ale nazad, u wierzch nie wiertajuca nikoli. Hetak tamu, chto siudy papaŭ, pry nieščaści abo u chwarobi darohi nazad nima!

Hetkije ciazkije warunki žyćcia, ni kažućy ŭžo ab ciazkaj i niezdarowaj raboci, i dawiali da ahramadnaj zabastoŭki, katoruju žandarmski rotmistr Treščenkow chacieŭ spynić razstrełam rabočych u Bodajbo. Ale i razstreł nia moh pastrašyć ludziej, katoryje i tak hibiejuć u «carstwie zolata». Za toje echa ad razstrełu ŭskałychnuła ŭsiu Rasieju; adbiłsia jano i ŭ Piecierburzie, i adtuł była naznačena senatarskaja rewizija u Bodajbo.

Papraŭdzi, dyk zamiasta adnej zrabilisia ažno try rewizii. 14 maja z Irkutska wyjechaŭ u Bodajbo hienierał-hubernatar Kniaziew s tawaryšem prakurora Dobrotworskim, sledawacielem da spraŭ asabliwaj wahi Siečkinym i žandarmskim rotmistram Siemieko. Zaty, 28 maja z Irkutska paječaŭ tudy-ż senator Manuchin z rewizionnaj kamissijej (16 duš). A praz dzień za im pahnaŭsia na aŭtomobili irkutski hubernatar Bantyš z swaimi čynoŭnikami.

Što zrobiać rewizory, nima wieda-

ma. Wiedama zatoje, što haspadary lenskich kapalnioŭ niekatorym rabočym padbawili pa dziesiatecy, inšym—urezali platu, dy hetak maniacca razbić i razstroić zabastoŭku.

Pr. N. Kalada.

S. Kačuŭ, Irkutsk. hub. Wierchlenska-ho paw.

Staraja Bielaruś.

I.

LETAPISIEC.

«Dušoj stamiŭšysia ŭ žyćciowych ciazkich burach

Swoj wiek kančaju ja u manastyrskich murach

I pilna letapis druhi ŭžo rok pišu:

Staranna litery małyje wywadžu

I spiswaju usio ad słowa i da słowa

Z daŭniejšych hramatak pra dolu Mahilowa.

I dobryje jaho i kiepskije dzieła

Apawiedaju tut. Tak rupnaja pčeta

Umieje ŭ soty miod sabrać i z horkich kwietak.

I bačennamu mnoj—ja hodny wiery ŭ swiedak.

Chaj tyje wiedajuć, što zjawiacca pa

nas,

Usiu praŭdu pra žyćcio u naš i prošly

čas,

Pra wojtoŭ, laŭnikoŭ, i rajcoŭ i paspolstwa,

Pra roznych karaloŭ, i bitwy i pasolstwa.

Što tut čyniłsia u daŭnije hady,

Što dumał, čaho bažali my tady,

Za što zmahalis a, jak baranili w eru,

Chaj žwiedajuć usio patomki praz papieru!

Jano zabudziecca, umre, z wadoj splywie,

I woś u spominach ustanie, ażywie,

Kali znajduć majo niachitraje pisańnie

Pra hetaje žyćcio, nadziei, sprawowańnie.

Tak more—ŭ Hdansku ja čuwaŭ—

prymčyć wadoj

Butelku k bierehu, ablituju smałoj,

Usia ŭ drobnych rakoŭkach i ŭ cinie.

Nie za mała

Jana była ŭ wadzje i šmat čaho spatkała.

Rybałki wylawiać butelku, razabjuć,

I, jak traplajecca, być mo u joj znajduć

Lista. Pa zwycaju marskomu hetak wieści

Nam, utapajućy, šluć ludzi. U mory hdzieści

Zahinuli jany, i, može, sotni hod Z tych časoŭ praciakli, i zhinuŭ ich narod,

I ŭsio zmianiłsia i ŭžo pra ich zabyli.

Wy, litery, ciapier nanowa ŭsio zbudzili!

I ludzi žwiedajuć ab pradzedach swaich

Ab hory, radaściach i ab pryhodach ich,

Čamu malilisja, čaho jany šukali,

Dzie na hlybokim dnie ich kryjuć mora chwali».

II.

PIERAPISČYK.

Na čystym arkušu prad wuzieŭkim waknom

Pryhoža litery wywodzić jon piarom,

Ustaŭlajućy pamiž ich čornymi radami

Čyrwonuju straku; usiakimi čwietami,

Rožnakalornymi hałoŭkami žwiaroŭ

I ptach niawidannych, splacieńniem zawitkoŭ

Jon pakrašaje skrož—dawoli jośe zna-roŭki

Swaje šmatfarbnyje zastaŭki, i kancoŭki

I zahałoŭki ŭsio,—nima kudy špiašyć!

Paroj jon spynicca, kab lepi zahastryć

Piaro husinaje, i hłanie:

świewta sonce

Staŭpami padaje praz wuzkaje waknonce

I krucieca u ich pryhoży, lohki pył; j

Jak siniewaty dym niawidimych kaddzil

Roj chmaraček plywie; šyrokimi kruhami

Ščaśliwa taŭtaŭki šybajuć nad kryžami

Jak žar haraščymi; a tut, kala wakna,

Malinoŭka piaje i stukaje žaŭna.

I znoŭ jon schilicca, zastaŭku znoŭ wywodzić

Niejarkim sierabrom; niacutna dzień prachodzić,

Užo chutka budzie noć i pieršaja hwiezda

Blaħasławić kaniec pryhožaho truda.

III.

SŁUCKIJE TKAČYCHI.

Ad rodnych niŭ, ad rodnej chaty

U panski dwor dzieła krasy

Jany, biazdomnyje, uziaty

Tkać załatyje pajasy.

I ciaham doŭhije časiny,

Dziawoćyje zabyŭšy sny,

Swaje šyrokije tkaniny

Na ład persidzki tkuć jany.

A za ścianoj śmiajecca pole,

Zijaje nieba z-za wakna

strašny son. Jej pakazałsia, što kawal, Pranuk, pierewiarnuŭsia u čorta, wyras ad ziamli da samaha nieba i ŭ swaich wializnych ručyščach dzaržyć wializnyje abuchi, nahretyje u harnie da čyrwacienia. Łapami hetych abuchoŭ kawal abščamiŭ celuju hramadu ludziej i dušy ich, pryiekajućy, tak što aź ciela u niebarakoŭ šypie i zbiehajecca u puzyry... Tut Taklusia nadia spałochałasia i raskryła wočy...

— Zhiń ty, mara, prapadzi!.. šepetała jana, žehnujućysia, i bolš ŭžo u hetu noć nie zmaħła zasnuć...

* * *

U našych ludziej jośe šmat ješće čaho nia wytumačenaho i wielmi zahadačnaho. Inšy pracatnik żywie ŭsio swajo žyćcio u kaŭ dy ŭ biadzje, nie bačyć praz slozy Božaho świetu, ŭ nudzie plawaje, u žalu zachlepaiecca; zdajacca, hledziaćy na hetaho ubohaho čelawieka, što ŭ duše jaho apryć dumki ab pracy dy praklaćcia na swajo ciazkaje žyćcio bolš ničoŭha nima. Ale nie; časta bywaje, što u hlybokich tajnicach serca hetych zabitych ludziej żywuć wialikije myśli i čućeia, abchwatywajućyje saboju dolu ŭsiaho narodu z usimi jaho niaŭzhodami i pažadaniem.

Ot hetkaja i Taklusia: żywie u biadzje dy ŭ ciemnacie, pracuje jak woł pad jarmom, a myślami abyjmaje žyćcio usiaho swajho narodu i choće razhadaci usie tajnicy jaho dołi i wiedać jaho budu-čynu.

Piered Taklusiaj ciapier nierazhadannaju zahadkaju stajało try cikawych pytańnia:

Pieršaje: kali pamiž ludźmi budzie praŭda?

Druhoje: ci daduć kali-niebudź biedniakom ziamli?

Trećiaje: kali usim ludziam pazwoleno budzie wučycca i malicca na swajej rodnej mowie?

Hetyje try pytańnia wostrym klinam zabilisja ŭ haławu Taklusi i jana nijak nia može ad ich adwiazacca. Jak cień jany usiudy chodziać za jeju i prosiacca na razhadku.

— Kab našoŭsia jaki-niebudź mudraħiel,—haworyć jana swaim susiedkam,—i rastumačyŭ mnie ŭsio heta, jak treba, može u mianie palančeto-b na duży, a to nadta ciazka.

I jak tolki sustrenie Taklusia jakoha niebudź staroha maskala, abo žebraka, ci piśmiennaho starca zara zakliče ich da siabie i pačymaje dapytywacca, kali ludziam budzie lepiš żyć na swieci. Na heta Taklusino pytańnie adny maŭćać i ciazka ŭzdychajuć, a druhije haworać nadta mnoha, ale ješće ničto swajej atpowieđdziu nie prywiouŭ jaje da poŭnaho zdawoleńnia.

K. Lejko.



I dumki mknucca mimawoli
Tudy dzie rasewiła wiesna,
Dzie blišče zbožže ũ jasnaj dali,
Siniejuć miła wasilki,
Chalodnym srebram zjajuć chwali
Miž hor lijućesia reki,
Ciamnije kraj zubčaty bora...

I tče, zabyušysia, ruka
Zamiž persidzkaho uzora
Cwiatok radzimy wasilka

IV.

KNIHA.

Psaltyr, pakijuju niažorstkaj, buraj
Ja ũziaŭ i srebnje zaščiožki adam-
knuŭ,
Pierečytaŭ rady kirylicy pryhožaj,
I wošku z ładanam pryjemny pach pa-
čuŭ.

Woš psalma žličnaja: «Jak toj aleŭ
Krynicy čystaj, tak šukaju Boha ja».
Jak wieje šwiežašciu jaje krasa żywa-
ja!
Tak radasna ũsio daš špiašyć duša
maja!

I baču ja ũ kancy niachitruju prypis-
ku,
Što «knihu hetuju rab Boży dziak Ha-
pon
Dziela dušy spisaŭ u miestu Waŭka-
wysku
U rok (siem tysiać sto wasmy) z
pačatku dzion».

Maksim Bohdanowič.

Jaroslaŭ.

Światkawańnie Kupały u Wilni.

Biełariski Muzykalno - Drama-
tyčny Kružok tak sama, jak le-
taš ustroiŭ i sioleta u Wilni ũ
noć z 23 na 24 čerwienia (junia) ku-
palskaje swiata. Apisać ci admale-
wać abchod hetaho biełaruskaho na-
rodnaho swiata wielmi ciažka, i tol-
ki treba heta ũsio swaimi wačy-
ma bačyć, kab mahčy adčuć, što
može pry tym adčuwać i pierožy-
wać kožnaje ščyraje serce i duša
biełaruskaja.

Wiečeram 23 čerwienia usie u-
častniki zabawy i wajennaja muzyka
byli ũžo na Antokalu, dzie razsteli-
sia u dwuch hramadnych barkach i
ũ čouinach i papłyli Wilijej praz
uwoš horad až da Zakretu. Barki i
čoŭny byli ũsie ubrany ũ zieleń i
abwiešany roznakolernymi lichtar-
niačkami. Muzyka ihrała praz usiu
darohu ahulnyje i biełaruskije mu-
zykalnyje twory i praz usiu darohu
učastniki puskali na Wilii wianki
z zapalеныmi świečkami, a takže pu-
skali fajrwerki i paliłi benhalskie
ahli. Dziesiatki tysiać narodu wy-
sypało na abodwy baki Wilu-reki i
lubawalisia hetym niawidanyim i naj-
pryhažejšym u świeci widowiskam.

Dziesiatki tysiać ludziej witali
žywyimi i radasnymi woklaskami, i
ščyrymi krykami «bravo» spatykali
i prawodzili wialikaje swiatkawańnie
biełarusami swajho nacionalnaho swia-
ta. Usia reka ad Antokala da Zakre-
tu wyhledała niejkim začarawanym,
jak z arabskaj kazki, usiejaunym roz-
nakolernymi ahniami miejscem, pa
katorem pływuc u pazatočennych
čouinach kazačnyje rycary bahatry.
U Zakrecie nad rekoj była abwie-
šena absyrnaja palanka hetak sama
roznakolernymi lichtarenkami. Pasa-
rod palanki byli zapaleny bočki sa
smalaj, a kul niepadaloku ustroiłi bu-
fet, a dalej raspajažyusia arkiestr
wajennaj muzyki. A hadzinie 11-j
prypłyli k Zakretu učastniki zabawy
i stali pad huł muzyki wychadzić

na bieroh ra apisanuju raniej palan-
ku. I tut u lesi sabrałosia tysiać
narodu lubawacca biełaruskimi hul-
niam. Mnoha trebało starannia
prywašci siaki-taki paradak i dać
možnašć učastnikom raspacać huloiu
na miejscy. I tut usio było; i bie-
łaruskije pieśni, i biełaruskije narod-
nyje tancy u biełaruskich narodnych
opratkach, skakali praz ahoń i t. d.
i t. d. Wielmi pryhoža wyhledali
dzieučaty u biełaruskich nacional-
nych opratkach dy i sami dziaučyn-
ki byli ũsie pryhožyje i ówili u swa-
ich jarkich šnurawačkach u wien-
kach s kwietak i žytnich kalačou,
jak majskije kwietaki. Adnym sło-
wam hulnia uđalasia, jak nia treba
lepiej i praciahnułasia da samaho
biełaho dnia, kali ũ nas zamiesta
štučnaho ahnia, zajhrało na niebi
jasnaje kupalskaje sonce swaimi ahni-
stymi promieniami. Waročašsia muo-
ha chto z hetaj hulni z niejkaj sum-
naj žalbaj i, tak zdajecca, chaciela-
sia-b, kab hetkaje Kupalle było nie
adzin raz u hod i nie ũ adnej Wil-
ni, a kolki raz i pa ũsich haradach,
miastečkach i wioskach wialikaj i
bahataj wiakowym ciarpieniem rod-
naj staronki — Maci Biełarusi. Para-
skinuć mnohamiljonnamu biełaruskam-
u narodu swoj wiekawiečny son,
para raspušcić swaje sakalinyje kry-
li i družna pa arłnamu siahnuć pa
swaje zakonnyje prawy na wolnaje
i hramadzianskaje samapačućcio. Chaj
swiata Kupały staniecna pašiemiest-
nym swiatam biełaruskaho nacional-
naho adradžennia, heta naša ščyraje
žyčennie usim žywym.

J. Kupała.

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad našych karespudentou).

W. Macki, Minsk. hub. i paw.
Praz poie našaj wioski prachodzie
tak zwany Daŭhinaŭski hašciniec
(z Minska u Daŭhinawo). Mnie pry-
chodzilosia kruciačysia pa biełym
swieci bačyć i siakie i hetkie daro-
hi, ale ničoha padobnaho nie ũdawa-
łosia spatykać, jak na hetym hašcin-
cy, a najbardziej kala našaj wioski.
Kališ byŭ tut most niejki — pawod-
ka ũziała i niaŭmyśle zaniesła jaho;
kališ darohu na hare pad Mackami
prawili rukami pryhonnych ludziej,
ale nadyjšoŭ pryhonu kaput. i rytwi-
ny wymytyje nierazumnaj wadoj za-
panawali pa ũsiamu šlachu. Ludzi
topiacca ũ rečcy pad Mackami, kru-
ciac hałowy na hare pad Mackami,
i nima kamu zwiarnuć na heta
swajej owahi. «Zapraŭd» tworacca
dapatopnyje paradki... Ciapier haru
pad Mackami abježdžajuć pa wiasko-
wych šnurach, ale sielanie kažuć,
jak zaarom papar, to tady pa poli
jezdzie nia pušcim. Nam zdajecca, što
tam, kamu ab hetym treba wiedać,
pawinien zawiaseci na čyj-kolečy košć
z Minska da Daŭhinawa, letajučyje
mašyny, kab na ich pierawozić bez-
radnych biełaruskich hramadzian pa
Daŭhinaŭskamu trachtu.

Z.

W. Ewanhieliwičy, Minsk. hub.
Sluck. paw. Byŭ tut pažar, zhareło
86 chat i 96 haspadarskich budoŭli,
mnoha skaciny i blizka usio mieńnie
sielan. Straty ličać na 70 tysiać rub..

St. Čornaja-Wieś, Wilensk. hub.
Tutaka pašli dwa dziaciaki kupacca
ũ sažalku kala byušaj cahielni, dy
abodwy drenna plawali. Sažalka nad-
ta wialikaja i hlybokaja; adzin z ich
zamaryusia plawajučy i paču tanuć
i kryčać: «bratka, ratuj! bratka, ra-
tuj!», ale towaryš nia ũmieŭ plawać
i nia wyratawaŭ, i dziaciuk utapiusia.

I. Worah.

H. Lunna, Hrodz. hub. i paw.
Kolki dzion tamu nazad pačetyljon,
katory pierawoziŭ počtu, wiedašy
pieradnym, što u miašku s pišmami
wiazie adno hrašawoje pišmo s ty-
siačaj rubloŭ, padpilnawaŭ moment,
kali možna było wvciahnuć hetaje
pišmo, wyciahnuŭ jaho i sam uciok.

C—y.

Poniewiež, Kow. hub. U ponie-
wiežskim pawieci wupaŭ brad wieli-
čynoj ũ kurynaje ja co. Bołš čvm na
tysiaćy dziesiacin wybiŭ zbožže da-
zwanina

S.

Z usieh staron.

Pieczurburh. Chodziać čutki, što
sklikańnie čačwiortaj Dumy zaciah-
niecna. Światkawańnie 100 letnij
hadouščynny wajny s francu-
zami skončycca nie raniej 9
wieresnia (sienciabria), a na hetym
swiatkawańni buduć usie maršalki i
šmat wałasnych staršyn, dyk dziela
hetaho nia zručna było-b načynać
wybary u Dumu. Hetkim paradkam
wybary u Dumu načnucca nie ra-
niej 15 wieresnia, praciahnuca-ž jany
nia mienš dwuch miesiacou i zakon-
čacca wybary na 15 listapada (na-
jabra).

= Prawyje partii, a asabliwa na-
cionalisty u čaŭrusie z duchawien-
stwam dumajuć užo ab hetkaj wy-
barnaj kombinacii, kab u Dumu nie
pušcić nikoha z opozycji, abo žwiaš-
ci jaje da hetkaho małoha čyšla,
kab i hołasu jaje nie było čutno. Synod
abličyŭ, što u čačwiortuju Dumu
projdzie nia mienš sotni swiaščeni-
koŭ.

= 27 žniŭnia s pryčyny 100 let-
nij hadauščynny wajny s francu-
zami abwieščen manifest. Projekt
manifestu čutko padany budzie u
radu ministroŭ.

Sajuz Michaiła Archanhieła apa-
wiešciŭ pieredwoorpuju adozwu.
Hłaŭny punkt adozwy — heta kab
wyhnać żydoŭ s škoły, armii i na-
huł, kab niedopuscić żydoŭ da hra-
madzianskaj raboty.

Maskwa. Pawedle wiedamskiej
«Tawarystwa ũzajemnaj dapamohi
słužankam», 35 procentou słužanak
u Maskwie chwareje prancami, a 15
procentou — druhimi wenerycznymi
chwarobami.

Łoź. Zabastawali čatry addzie-
ly manufakturnaj fabryki Šejblera.
Administracija fabryki papieredziła
rabotnikou, što kali jany nie stu-
nuć na rabotu, fabryku začyniac i
5,000 duš astaniecca bez zarabotku.

Libawa. Začyniusia na niewiado-
my čas mechaniczny zawod «Pluton»,
bo zabastawali robotniki.

Rewiel. U Rewieli atkryšsia dru-
hi zjezd prybałtyjskich historykoŭ.
Na zjezd prybyło kala 160 duš.

Kišynioŭ. Niebywalyje daždžy
z hradam, u kišynieŭskim pawieci wy-
niščyli zbožže. Pabita bahata awiec,
husiej, kurej i dr. Josć i ludzi zabi-
tyje i paranenyje hradam.

Siewastopal. U Siewastopali žan-
darmy pieretrasili parachod «Sinieus»,
katory chadziŭ s Siewastopala u Kan-
stantynopol i nazid. Arešta ali star-
šaho mehanika i čatyroch kačeha-
roŭ, katorych zapadozryli ũ tym, što
jany pierawozili u Rasieju nielehal-
nuju lit-raturu.

Fieodosija. Aposnije daždžy i hrad
narabili u Fieodosijskim pawieci ško-
dy na 2 miljony rubloŭ.

Tyflis. U Tyflisie zasudzili na
kara śmierćcy čatyroch čelawiek
abwinawačenych za razboj i duša-
hubstwa. 16 duš z hetaj bandy za-
sudzili u katarhu.

Usie zahraničnyje (wa ũsich ha-
sudarstwach Zachodnaj Eŭropy i
ũ Pańočnaj Amerycy) pačtowyje
kantory pryjmajuć padpisu na
«N. N.» i sami dbajuć ab tym,
kab hazeta dachodziła akuratna.
Dziela hetaho radzim našym za-
hраниčnym padpiščykam nie tur-
bawacca s pierasykaj hrošy, a
placić padpisu za «N. N.» u sia-
bie na počci.

Redaktar-Wydawiec

A. Ułasou.

Sacha

Pieršy biełariski mieslačnik sielskaj haspadarki

«SACHA» daje praktyčnyje rady pa ũsich addzielach sielskaj
haspadarki, dastasawanyje da našych warunkou i klimatu

PADPISNAJA CENA:

Na 1 hod 1 rub. 20 kap.

na 6 miesiacou » 60 »

Cena asonraho numeru 8 kap., z dastaŭkaj da chaty 10 kap.

Probny numer wysyłaecca darma.

Adres redakcii: Wilnia, Zawalnaja 7.—Redaktar-wydawiec A. Ułasou.

ПРИЙМАЄТЬСЯ ПЕРЕДПЛАТА НА 1942 РІК
на літературно-громадський український місячник

Українська хата

РІК ВИДАННЯ ЧЕТВЕРТИЙ

Напрямом журналу: національно-поступово-демократич.

Передплата приймається в головний конторі і редакції журналу:

Київ, Бульварно-Кудрявська 16.